Rok V. Czwartek dnia 15 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 186

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Osobliwi „Narodowcy"
(przed 15 laty).

W piętnastą rocznicę zwycięstwa naszego nad armją bolszewicką pod Warszawą warto przypomnieć zachowanie się w tamtych czasach tych polityków, którzy nazywają siebie „obozem narodowym".

W okresie naszej defensywy endecja przyłączyła się do ogólnej akcji obronnej, co jednak nie przeszkadzało jej prowadzić walkę partyjną. Wyraziła przedewszystkiem, swoje niezadowolenie, że w szeregach walczących znalazła się PPS

W „Gazecie Poranej — 2 gr." Nr. 173 z 10 lipca 1920 r. czytamy:

...„Gazeta Warszawska" wyraziła pewne zdziwienie z powodu tej swobody, z jaką ta partja, dotychczas tak bezwzględnie zwalczająca walkę zbrojną z bolszewikami — nagle uderzyła w ton wojny...

„Dwugroszówce" chodziło o to, by endecja była tutaj monopolistką wojowniczości. Ładnie bylibyśmy wyszli na takim monopolu. Endecja w osobach swoich sztabowców partyjnych pierwsza ewakuowała się wtedy do Poznania. W ciągu lat pięciu przywódcy „obozu narodowego" dali dwa razy do wody im tylko właściwej odwagi męstwa, rycerskości...

Po wygranej wojnie prasa endecka, korzystając z pobytu w Polsce gen. Veyganda, mianowała go głównym sprawcą zwycięstwa.

Już w dniu 20 sierpnia 1920 r. „Gazeta Poranna — 2 gr." (Nr. 214) uważała za stosowne napisać, czem był dla zwycięstwa gen. Veygand:

..Jego genjalnie obmyślany plan kontrakcji polskiej był pierwszym warunkiem tych cudownych rezultatów, które zdumiały świat...

W dniu 24 sierpnia 1920 r. (Nr. 218) dodała w tej samej sprawie, że z imieniem gen. Veyganda

...łączy się jedno z największych zwycięstw polskich, sława naszej armji, honor naszych żołnierzy i—powiedzmy sobie szczerze — wolność i byt narodu polskiego.

Endecja urządziła mianowanemu przez siebie zwycięzcy wielką owację, co generała Veyganda w duże wprowadziło zakłopotanie. I nie dziwmy się temu.

Jak widzimy, te gorące dni sierpniowe przed piętnastu laty pozwoliły endecji stać na „wysokości swojego zadania". Była ona wtedy nietylko „odważna i rycerska", co podkreślaliśmy już wyżej, ale i „sprawiedliwa", bo przyznawała zasługę temu, komu odmawiali jej bezstronni świadkuwie. Zagranicą kres twierdzeniom endeckim położyła książka lorda d'Abernona, p.t. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata" oraz niedawno wydane dzieło generała armji francuskiej M. Mordacq'a p. t. „Legendy wielkiej wojny". Najciekawsze, że sam obdarowa ny przyznać sobie tej zasługi nie chciał. A gdy zważymy, że pra sa endecka wyrażała cudzoziemcowi wdzięczność za wolność i byt narodu polskiego" będziemy mieli obraz swoiście ujętej przez endecję dumy narodowej.

WYBUCH WOJNY WŁOSKO - ABIRYŃSKIEJ
grozi poważnemi następstwami w Afryce.
Gen. Smuts ostrzega Włochy. — Dalsze transporty wojsk włoskich.

PARYŻ. Minister Eden i delegat włoski baron Aloisi, odbędą dziś z premjerem Lavalem narady przed rozpoczęciem wyznaczonej na piątek konferencji trzech mocarstw. Narady te pozwolą zapoznać się w głównych zarysach z tezami, wysuwanemi przez obie strony i zastanowić się nad metodami dalszej pracy.

CAPETOWN. Zastępca premjera Republiki południowo-afrykańskiej, gen Smuts w rozmowie z przedstawicielami prasy dał wyraz obawom o sytuację, która powstanie, gdy Włochy rozpoczną wojnę z Abisynją.

Wielki zatarg w Afryce — mówił gen. Smuts — musi odbić się na Suda nie i Egipcie. Wkroczenie wojsk włoskich do Abisynji wywoła pozatem oddźwięk w całej Afryce. Wszyscy bowiem afrykanie sympatyzują z Abisynją. Cały system cywilizacji będzie wstrząśnięty, o ile Liga Narodów w tym krytycznym momencie zawiedzie oczekiwania. Sankcje gospodarcze nie mogłyby być zastosowane wobec braku jednomyślności wśród mocarstw. Niewątpliwie — kończy gen. Smuts — Włochy swemi samolotami i atakiem gazowym zdołają zwyciężyć Abisynję w pierwszem natarciu, ale co innego odnieść zwycięstwo, a co innego opanować kraj.

ADDIS ABEBA. Zamieszkały tu oby watel angielski płk. Stanford objął ma władzę nad prowincją abisyńską Maiji, położoną na północ od jeziora Rudolfa w miejscu, gdzie Kenya graniczy z angielskim Sudanem.

LONDYN. Donoszą z Aleksandrji o wzmożonym ruchu transportowców włoskich przez kanał Suezki do Erytrei. Na greckich okrętach przewożone są wielkie transporty bydła, samochodów i łodzi motorowych. Większość transportów przechodzi nocą. Dotyczy to zwłaszcza statków, wiozących do ojczyzny chorych żołnierzy. Liczba żolnierzy, którzy zapadli na malarję, dezynterję i tyfus i których odesłano do Włoch, wynosi około 5000 ludzi.

Oddziały tubylcze z Somali i Erytrei wysyłane są do Trypolisu, na miejsce ich zaś przychodzą oddziały trypolitańskie.

RZYM. W najbliższych dniach odpły nie do Afryki Wschodniej z Neapolu 12 okrętów z transportem wojska, robotników, żywności, środków sanitarnych i materjałów wojennych.

RZYM. Wobec zwiększonej idei trans portów wojsk do Afryki Wschodniej, rząd musiał wycofać szereg parowców z regularnych rejsów pasażerskich i prze znaczyć je na przewóz wojsk. W pierw szych dniach września na ten cel użyte będą parowce „Liguria" i „Lombardia". Obecnie gotowe są do odpłynięcia w porcie Neapolu 4 parowce, z pośród nich „Merano" odpłynie dziś z 420 żołnierzami i materjałem wojskowym, a za kilka dni „Gande" z 58 oficerami i 2.500 żołnierzy.

Baza okrętowa Budu — Kapin w Somali została połączona szosą z Moga discio tak, iż nawet w czasie niepogody z łatwością może być dokonywany tran sport z portu wgłąb kolonji.

OSLO. Ministrowie spraw zagranicznych Norwegji, Danji, Szwecji i Finlandji zbiorą się w Oslo na konferencji, która odbędzie się dnia 28 i 29 sierpnia. Przedmiotem obrad ministrów będą wspólne interesy 4 państw wobec zagadnienia włosko abisyńskiego i uzgodnienie stanowiska w tej kwestji na forum Ligi Narodów.

LONDYN. Prawie wszystkie towarzystwa węglowe w Tyne odmówiły dalszych dostaw węgla dla Włoch. Podobno Włochy od dłuższego czasu nie płacą za otrzymywany węgiel, pozostając dłużne około pół miljona funtów szt. Zaległości te spowodowały, że niektóre kopalnie musiały ograniczyć pracę i zwolnić pewną liczbę górników, nie dysponując odpowiednim płynnym kapitałem. Dotyczy to szczególnie kopalni w Durham, lecz również kopalnie w połud niowej Walji cierpią bardzo naskutek niewypłacalności Włoch.

MOSKWA. Rząd włoski zakupił w ZSRR. 9000 ton jęczmienia, przeznaczo nego dla wojsk afrykańskich. Jęczmień ten ma być wysłany do Afryki Wschod niej. Dalsze transporty mają odejść w ciągu września.

Tajemniczy plan finansowy Niemiec.
Gmach ministerstwa skarbu w Berlinie otoczony szturmowcami.

BERLIN. Gmach niemieckiego ministerstwa finansów otoczony jest już od kilku dni oddziałami szturmówek SS. i brygady ajentów Gestapo.

Przyczyną tego niezwykłego zarządzenia jest powzięcie na tajnej konferen cji przywódców narodowo-socjalistycznych w willi Hitlera około Obersalzberg i pod jego przewodnictwem, uchwały, dotyczącej zupełnego przerobienia.

Nowy plan przewiduje całkowitą reorganizację finansów niemieckich. Opracowanie tego planu zostało powierzone wielu referentom, którzy zobowiązali się do zachowania ścisłej tajemnicy co do tych planów.

Powzięto zarządzenia ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnemu wykradzeniu tych planów z gmachu ministerstwa finasów. Nawet opuszczający budynek ministerstwa urzędnicy znajdują się w dalszym ciągu pod kontrolą agentów Gestapo.

„Rozwijanie nadal przyjaźni jest zapewnione".
Komunikat o rozmowach min. Becka w Finlandji.

HELSINGFORS. Na zakończenie rozmów, przeprowadzonych przez p. min. Becka, ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

„Podczas wizyty w Finlandji polskiego ministra spraw zagr. p. płk. Becka, między nim a finlandzkim ministrem spraw zagranicznych p. Hackzellem odbyły się rozmowy, dotyczące zarówno ogólnej sytuacji międzynarodowej, jak i stosunków między obu krajami. W związku z pierwszą z wymienionych części rozmów, stwierdzono, że pozycje obu krajów na tle obecnej sytuacji międzynarodowej mogą być uważane za całkowicie zadawalające.

Między obu krajami niema żadnych sprzeczności, czy to z tytułu interesów, czy też położenia. Kontynuowanie i rozwijanie nadal przyjaźni między obu narodami jest zapewnione i naturalne. Historyczna przeszłość i oparta na niej sytuacja kulturalna i geograficzna obydwu krajów obok wieli wspólnych interesów wyznacza każdemu z nich własną pozycję wśród krajów, położonych nad Bałtykiem".

HELSINKI. Minister Beck udekorował premjera Kivimacki wielką wstęgą orderu Polonja Restituta.

Budowa łańcucha wojskowych baz lotniczych
w Ameryce.

WASZYNGTON. Bazy lotnicze, których budowa stwierdzona została przez prez. Roosevelta, utworzone będą w Alasce na północno-zachodnim wybrzeżu Pacyfiku, na południowo - zachodniem wybrzeżu Atlantyku, dalej w rejonie Antyllów, celem ochrony kanału Panamskiego oraz w okolicy Gór Skalistych.

Baza lotnicza w okolicy Gór Skalistych służyć ma jako główny ośrodek manewrów lotniczych transkontynentalnych.

Ogólne koszta budowy przewidziane są na 125 miljonów dolarów.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt postanowił utworzyć 24 ośrodki wojskowe, położone po całem terytorjum Stanów Zjednoczonych. Ze względów bezpieczeństwa publicznego przelot lotników cywilnych nad temi ośrodkami jest surowo wzbronionych.

Pomnik Marszałka stanie na drugiej półkuli.

PORTO ALEGRE. Prasa miejscowa opisała w podniosłych słowach wymarsz „Kadrówki", podkreślając wiekopomny czyn „Komendanta Piłsudskiego".

Kolonja Polska w stanie Rio Grande do Sui, chcąc przyczynić się do świetności setnej rocznicy walk o niezależność tego Stanu, zamierza wystawić tutaj pomnik Marszałka Piłsudskiego. Władze stanowe i miejskie są przychylne projektowi kolonji polskiej i skłonne do udzielenia miejsca pod pomnik w centrum miasta. Ponieważ pomnik nie będzie mógł być wykonanym na 20 września (dzień rocznicy), przeto w dniu tym będzie założony tylko kamień węgielny i cokół.

Statek „Piłsudski" gotów.

Niebawem wyruszy do Gdyni.

M/S „Piłsudski" jest zupełnie gotów do pełnienia służby morskiej. Odbywa obecnie pierwsze techniczne próby na morzu w pobliżu wybrzeży włoskich.

Po dokonaniu prób, które zostaną ukończone dnia 18 sierpnia, nowy polski statek transatlantycki powróci do Monfalcone, gdzie w przeciągu kilku dni odbędą się ostatnie przygotowania do podróży.

Zgodnie z zapowiedzianym programem, M/S „Piłsudski" wyruszy w swą podróż inauguracyjną dnia 27 sierpnia z Triestu do Gdyni.

B. poseł Faustyniak wystąpił z NPR.

BYDGOSZCZ. B. poseł Faustyniak radny miasta Bydgoszczy, a kiedyś prezes klubu parlamentarnego NPR. i jeden z przywódców tej partji od roku 1902, wystosował do głównego komitetu wykonawczego NPR. urzędującego obecnie w Toruniu list, w którym donosi, że występuje z partji, ponieważ nie może pogodzić się ze stanowiskiem, jakie, w związku z wyborami, zajęła partja wobec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

„Dar Pomorza" u brzegów Europy.

Statek szkolny „Dar Pomorza", odbywający podróż naokoło świata, znajdował się w dniu 7 b.m. o godz. 12 tej w południe na zachód od wysp Azorskich, na które statek nie zawinie, gdyż zdążając szybko ku brzegom europejskim, korzysta z dobrego wiatru i pogody.

Najbliższym portem postoju „Daru Pomorza" będzie Antwerpja.

Anglja przed wyborami.

LONDYN. Prasa omawia sprawę przyszłych wyborów powszechnych. Jak wiadomo, dotychczas przeważał pogląd, że obecna Izba gmin zostanie niebawem rozwiązana i że wybory odbędą się w listopadzie.

Jednak premjer Baldwin po odbyciu szeregu narad politycznych postanowił odwołać się do wyborców dopiero w przyszłym roku. W tych warunkach najwcześniejszym terminem wyborów może być styczeń 1936 roku. Główną przyczyną odroczenia wyborów jest konieczność uchwalenia na jesieni ustawy reorganizującej pomoc dla bezrobotnych.

Kadencja obecnego parlamentu kończy się dopiero w październiku 1936 r.

Uczczenie pamięci polskich i łotewskich żołnierzy.

DYNABURG. W ubiegłą niedzielę odbyły się tutaj uroczystości uczczenia pamięci poległych w walkach o niepodległość Łotwy. Na cmentarzu poległych żołnierzy łotewskich dowódca garnizonu gen. Bangerski złożył wspólny wieniec od garnizonu, samorządu i organizacyj społecznych, Konsul R. P. T. Buynowski złożył wieniec z białych i czerwonych róż.

Skolei odbyły się uroczystości na cmentarzu poległych żołnierzy polskich gdzie imieniem władz łotewskich złożył wieniec gen. Bangerski. Konsul R. P. T. Buynowski wygłosił okolicznościowe przemówienie po polsku, poczem w imieniu rządu R. P. złożył wieniec o barwach narodowych polskich.

Elewatory obniżyły oprocentowanie zaliczek.

WARSZAWA. Elewatory zbożowe w Polsce obniżyły, w porozumieniu i przy poparciu komisji popierania obrotu produktami rolniczemi, oprocentowanie zaliczek, wydawanych pod zastaw zboża. Od 1 lipca rb. elewatory pobierają od rolników-producentów 3 proc. w stosunku rocznym, zamiast jak poprzednio 5 proc., a od spółdzielni rolniczych i firm zbożowych 4 proc. zamiast 6 — 6 i pół proc., przyczem ponoszono, dawniej przez kredytobiorców koszty notarjalne i opłat stemplowych będą obecnie pokrywane przez elewatory zbożowe.

Skrytka przemytnicza w pocztowym wozie kolejowym

KATOWICE. Śląska straż graniczna po dłuższej obserwacji wykryła w pociągu pośpiesznym Berlin — Bukareszt, jadącym przez Bytom — Katowice, w wozie pocztowym misternie urządzone skrytki, w których skonfiskowano przeszło 20 kg. maszynek do temperowania ołówków. Maszynki te szły do Lwowa i do Bukaresztu.

W związku z wykryciem tej afery pociągnięto do odpowiedzialności wiele zamieszanych w nią osób.

Zajście przed pałacem biskupim w Kielcach.

KIELCE. W poniedziałek przybywa do Kielc z Strawczyna kompanja, którą zatrzymała się przed kościołem katedralnym. Uczestnicy kompanji w liczbie około 1.000 osób, wyłonili spośród siebie delegację, która udała się do pałacu biskupiego z prośbą o posłuchanie. Ks. biskup Łoziński nie udzielił audjencji.

Przybyli rozłożyli się obozem na placu katedralnym.

Na drugi dzień kilkakrotnie ponawiano prośbę o przyjęcie delegacji. Wobec odmowy ze strony ks. biskupa postanowiono zwrócić się do wyższych władz kościelnych.

Jak wczoraj donosiliśmy wskutek zatargu księdza wikarego z proboszczem kościół parafjalny w Strawczynie już od kilku miesięcy jest zamknięty.

Tragiczny wypadek wczasie lotu szybowcem.

ŁUCK. Na lotnisku szybowcowem w Kulikowie, podczas lotu ćwiczebnego do kat. A zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przybyła z Warszawy p. Marja Roze, przy początkowym wzlocie szkolnym na szybowcu „Wrona", po wzniesieniu się na wysokość kilku metrów, wskutek zbyt gwałtownego lądowania uległa poważnym obrażeniom wewnętrznym i następnego dnia zmarła.

Sp. Marja Roze za działalność niepodległościową w Humanie została skazana na śmierć, lecz drogą wymiany, dostała się do Polski. Zmarła za pracę w POW. była odznaczona Krzyżem Niepodległości z mieczami oraz szeregiem innych odznaczeń.

Katastrofa autobusowa

14 osób rannych.

POZNAŃ. Na szosie Gniezno—Znin, pod wsią Podgórzyno autobus utrzymujący komunikację na linji Gniezno—Znin, wywrócił się wskutek zbyt gwałtownego skręcenia. Wszyscy pasażerowie w liczbie 14 odnieśli obrażenia, przyczem cztery osoby bardzo ciężkie.

Katastrofę spowodowała żona rolnika Frydrycha z Nowej Wsi, która przed zbliżeniem się samochodu wypuściła z rąk lejce, wskutek czego koń wpadł pod samochód.

Szofer, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił zbyt gwałtownie i wywrócił autobus.

Zabił ojca i spalił zwłoki.

RÓWNE. We wsi Bereszce pow. sarneńskiego wybuchł pożar w stodole Kuźmy Twerduna, która spłonęła.

Na pogorzelisku znaleziono zwęglone zwłoki Twerduna, który, jak się okazało, został zamordowany przez swego syna Grzegorza.

Między ojcem a synem trwały od dłuższego czasu niesnaski na tle podziału majątku. Krytycznego dnia chwycił Grzegorz duży kamień i podczas kolacji zadał nim kilka ciosów ojcu w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Następnie zawlókł zwłoki ojca do stodoły i podpalił ją, celem upozorowania przypadkowego pożaru, w czasie które go ojciec jego miał rzekomo spłonąć.

Ojcobójcę aresztowano.

Kainowa zbrodnia.

SOCHACZEW. Wieś Głusk Nowy (pow. sochaczewski), była widownią krwawych porachunków między 34 letnim Ludwikiem Lewandowskim i bratem jego 32-letnim Janem, którzy od dłuższego już czasu prowadzili między sobą spory na tle majątkowem.

Ostatnia sprzeczka przybrała bardzo ostre formy. W pewnej chwili Ludwik strzelił do swego brata, raniąc go śmiertelnie. Gdy zobaczył Jana, leżącego na ziemi w kałuży krwi, przestraszony zbiegł.

Po kilkunastu minutach Jan Lewandowski zmarł.

Policja wszczęła poszukiwania, w celu odnalezienia sprawcy kainowej zbrodni.

Ucieczka 12 więźniów.

BYDGOSZCZ. Wczorajszej nocy z domu karnego w Koronowie zbiegło 12 więźniów, skazanych na długoletnie więzienie za morderstwa i napady rabunkowe.

Więźniowie uciekli przez podkop, który przekopali po wielotygodniowej doskonale zakonspirowanej pracy z gmachu więziennego pod podwórzem, murem więziennem i ogrodem plebanji do kościoła, znajdującego się w odległości około 50 metrów od gmachów więziennych.

Podkop zauważono dopiero rano, gdy zbiegów już dawno nie było.

Zagadkowa afera szpiegowska w Czechosłowacji.

PRAGA. — Pod osłoną silnego oddziału żandarmerji przeprowadziły władze czechosłowackie w miejscowości Budziejowice rewizję domową w mieszkaniu emerytowanego nauczyciela Karola Leppy. Skonfiskowano znaczną ilość dokumentów, a nawet tajną stację nadawczą.

Ma się tu do czynienia z aferą szpiegowską. Leppę oraz brata jego aresztowano.

„Partyjny sejm wolności".

BERLIN. Tegoroczny zjazd przywódców partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze otrzyma oficjalną nazwę partyjnego sejmu wolności i z uwagi na przywrócenie w Niemczech obowiązku powszechnej służby wojskowej oraz na związaną z nim wolność zbrojeń. Wydrukowane w tym celu afisze przedstawiają Hitlera w otoczeniu żołnierza Reichswehry i członka szturmówek hitlerowskich.

Za kulisami morderstwa generała Nagata.

TOKIO. Ogłoszono, iż mordercą gen. Nagata jest ppłk. Saburo-Aizawa, który był wykładowcą w szkole wojskowej na wyspie Formozie aż do chwili masowych przesunięć w armji, ogłoszonych dnia 1 sierpnia. Na miejsce gen. Nagata został mianowany szefem gabinetu ministra spraw wojsk. ppłk. Inlai, który jest jednocześnie szefem biura personalnego ministerstwa spraw wojsk. i sekretarzem gen. wyższej rady wojennej.

Zabójca gen. Nagata ppłk. Saburo-Aizawa jest to fanatyk reakcji i wykazuje objawy niepoczytalności. Stanie on przed sądem wojennym.

Unifikacja związków zawodowych we Francji.

PARYŻ. Komitet wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy (unitarystów) uchwalił rezolucje, usuwające ostatnie przeszkody na drodze ku urzeczywistnieniu zjednoczenia obu konfederacyj pracy. Unitaryści proponują utworzenie jednej tylko międzynarodówki związków zawodowych tak, aby kongres, mający przeprowadzić unifikację nie był postawiony wobec konieczności dokonania wyboru z pośród 2-ch istniejących obecnie międzynarodówek.

Walka z rozpolitykowaniem wojska w Japonji.

TOKJO. Wczoraj wieczorem na posiedzeniu rady gabinetowej minister wojny gen. Hajaszi zaproponował wprowadzenie w armji surowej kontroli politycznej dla przywrócenia dyscypliny.

Dziś przedstawi on swój plan premjerowi Okada. Ostateczna decyzja zapadnie w piątek.

Chińskie wojska czerwone wtargnęły do Hopei.

NANKIN. Oddziały wojsk czerwonych wtargnęły do prowincji Hopei. Wyborowy pułk chińskiej armji czerwonej prowadzi natarcie na miasto Us-Wej, staczając zażarte walki z wojskami nankińskiemi.

Ponieważ Japończycy posiadają w Us-Wej poważne interesy gospodarcze, sztab japoński zdecydował wysłać tam torpedowiec dla obrony życia i mienia obywateli japońskich.

Należy liczyć się z możliwością starć pomiędzy wojskami japońskiemi a oddziałami komunistycznemi. Znaczna część obywateli japońskich w Us-Wej została już ewakuowana z zagrożonego miasta.

Prezes — przemytnik.

BUKARESZT. Na pokładzie samolotu francuskiego, który wylądował w pobliżu Draganesti w departamencie Olt, policja wykryła 85 kg jedwabiu. Samolot pilotowany był przez właściciela wielkiej fabryki jedwabiu w Lyonie Debroutona, który jest zarazem prezesem towarzystwa żeglugi powietrznej w Debroutona Francji. Policja aresztowała Debroutona i dziennikarza rumuńskiego Plad Cocea, jako zamieszanego w aferze przemytniczej. Samolot uległ konfiskacie.

Wielkie oszustwa celne w Havrze.

PARYŻ. Władze francuskie wykryły uprawiane od kilku lat oszustwa celne. Straty, jakie poniósł skarb państwa w ciągu ostatnich trzech lat w Le Havre, wynoszą 170 miljonów franków. Oszustw tych dokonywano w ten sposób, że urzędnik kontroli celnej wmieszany w aferę oznaczał zgóry skrzynię z danej przesyłki, która miała być otwarta przez urzędników celnych. Zawartość skrzyni zgadzała się z załączoną deklaracją celną. Inne skrzynie natomiast z tej samej przesyłki, zawierały różnego rodzaju przemyt.

HAWRE. Zamieszanych w aferę jest 15 osób. Na czele bandy aferzystów celnych stała podobno kobieta. Aferzyści fałszowali licencje na wzór żarówek i radjoaparatów, a oprócz tego dopuszczali się defraudacji w kasie urzędu celnego, przyczem korzystali z poparcia nawet w dyrekcji ceł w Paryżu.

Szał denucjacyj.

BERLIN. „Frankfurter Ztg.“ zamieszcza na pierwszej stronie artykuł, poświęcony sprawie ataków prasowych na osoby prywatne. Dziennik porusza tego rodzaju temat wobec wypadku, jaki wydarzył się niedawno. Organ antysemicki „Der Stürmer“ zaatakował pewnego fryzjera berlińskiego, który rzekomo napisać miał list do fryzjerów w Królewcu, by nie stosowali się do zakazu strzyżenia żydów, którzy są dobrą klijentelą. „Der Stürmer“ domagał się, by zamknąć tego fryzjera w obozie koncentracyjnym.

Okazało się, że atakowany listu takiego nie napisał i zażądał od redakcji „Der Stümera‘, zadośćuczynienia. W oknie magazynu fryzjerskiego wystawiono list, w którym redakcja „Der Stürmer“ przepraszała go za wyrządzoną krzywdę. Odpowiednie sprostowanie zamieszczono również na łamach „Voelkischer Beobachter“.

„Frankfurter Ztg.“ oświadcza, iż denuncjowanie jest w Niemczech tępione i zauważa, iż szpalty prasowe nie są odpowiedniem miejscem do atakowania osób prywatnych, ani też nie nadają się do wydawania wyroków.

W kilku wierszach.

Prezydjum Undo ogłosiło listę kandydatów ukraińskich na posłów do Sejmu w 15 okręgach Małopolski wschodniej. W spisie figurują niemal wyłącznie nazwiska zawodowych polityków, wśród nich prawie połowa b. posłów.

— Mieszkaniec zaścianka Popiszki (Wileńskie) Antoni Kołtan, zabił swego ojca Antoniego. Przyczyną ojcobójstwa była kłótnia na tle majątkowem.

— We wtorek udało się zbiec głośnemu hersztowi bandytów rumuńskich Coroiu, który przez śmiałe napady stał się prawie bohaterem ludowym w Mołdawji, namówił straż do wspólnej ucieczki i utworzenia nowej bandy.

— Przed sądem okręgowym w Białymstoku stanął dziś Józef Popławski, rolnik, oskarżony o obrazę uczuć Narodu Polskiego w okresie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Sąd skazał Popławskiego na dwa lata więzienia.

— W zaścianku Dębówka gm. Rudomińskiej (Wileńskie) w czasie kłótni o podział majątku, został zabity, przez swego brata Feliksa, Wincenty Pleskaszewski.

— Nieznani sprawcy ograbili skarbiec katedry w Pampelunie (Hiszpanja) i zbiegli przez granicę francuską. Wartość zrabowanych klejnotów wynosi przeszło miljon pasetów.

— Warszawski korespondent agencji Havas stwierdza, iż nie można zaprzeczyć wizycie min. Becka wielkiej doniosłości politycznej z uwagi na polski program organizacji pokoju w Europie wschodniej.

— Deficyt budżetowy za lipiec wyniósł 25.5 milj. zł. czyli wzrósł w stosunku do poprzedniego miesiąca.

— Na stacji kolejowej Bystra—Wilkowice wpadł emerytowany sędzia, Józef Babiński z Żywca, w czasie gdy usiłował wskoczyć do odjeżdżającego pociągu, pod koła wagonu i przejechany został, ponosząc śmierć na miejscu.

— Słynny senator Huey Long (ze Stanu Luizjana) postanowił wysunąć swoją kandydaturę z ramienia stronnictwa demokratycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach które odbędą się w 1936 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 15 siepnia. Wniebow. N.M.P.
Piątek 16 sierpnia. Rocha i Joachima.
Wschód słońca o g. 4,33. Zachód o g. 19,02.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: Mowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku nasobotą: I Aleja, — Wieluńska.

Uroczystości na Jasnej Górze. W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbędą się doroczne organizowane z racji „Cudu nad Wisłą” uroczystości Marjańskie na Jasnej Górze. Przewidywanych jest kilka nabożeństw z okolicznościowemi naukami wybitnych kaznodziei polskich Na tegoroczne uroczystości zapowiedziały swe przybycie liczne pielgrzymki.

Ile w Częstochowie jest wolnych lokali? Miejscowe Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości na polecenie Centrali Własności Miejskiej sporządziły wykaz wolnych lokali w Częstochowie.

Ogólna ilość wolnych lokali w naszem mieście wyraża się w cyfrze 610, z czego na mieszkania jednoizbowe przypada 150, dwuizbowe 140, trzyizbowe 85, czteroizbowe 60, pięcioizbowe 20, sześcioizbowe 9, siedmioizbowe 3, ośmioizbowe 1 i dziewięcioizbowe 1.

Wolnych lokali handlowych i przemysłowych w mieście jest 80, suteren 60.

Jak więc widzimy, kryzys mieszkaniowy w ostatnich latach nieco zelżał. Wolnych mieszkań mamy pod dostatkiem, niebrak nawet okazałych apartamentów, cała tiudność tylko polega na braku pieniędzy, zamykającym drogę do zaczarowanych sezamów.

Kradzież mieszkaniowa z włamaniem. W dniu wczorajszym ujawniona została poważna kradzież w mieszkaniu dyrektora fabryki tapet Gnaszyńskiej manufaktury p. Mieczysława Markowicza, zamieszkałego w domu przy ul. Aleja Kościuszki.

Kiedy kradzież została dokonaua, narazie pozostaje to tajemnicą niewykrytych dotychczas złodziei. Rodzina p. Markowicza obecnie bawi na letnisku w pobliskich Ostrowach i jeden z domowników poraz ostatni odwiedził mieszkanie w ubiegłą sobotę.

Złodzieje skradli 5 cennych futer, męskich i damskich, 5 zegarków złotych i dość znaczną ilość biżuterji, srebro stołowe na 36 osób, kilkanaście garniturów męskich i t. d.

Poszkodowany p. Markowicz straty swoje oblicza na przeszło 20 tys. złotych. Mieszkanie na stosunkowo nieznaczną sumę było zaasekurowane.

Piękna pogoda nie utrzyma się długo?

PIM przepowiada spadek temperatury.

Znaczna zwyżka temperatury w Polsce tłumaczy się intensywnem usłonecznieniem i wiatrami południowemi. Piękna pogoda jednak zdaniem P. I. M. nie utrzyma się długo.

W Niemczech nastąpiło już zachmurzenie i obszar niepogody przesuwa się w kierunku zachodniej części Polski.

Już najbliższe dni przyniosą zachmurzenie, które będzie się potęgować. Nastąpią również deszcze i burze oraz ochłodzenie temperatury. Zmianą temperatury może już nawet we środę dotknięte zostanie przedewszystkiem Poznańskie i Pomorze, w innych częściach kraju pogorszenie warunków atmosferycznych nastąpi później.

Za rozsiewanie fałszywych wieści. W niedzielę 4 sierpnia 31-letni rolnik z Zawodzia Stanisław Deska na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Mirowie, poświęconem zbliżającym się wyborom do Sejmu i Senatu, wygłosił przemówienie, w którem władze dopatrzyły sie cech przestępstwa z artykułu 170 K. K. (rozsiewanie fałszywych wieści mogacych wywołać niepokój publiczny).

Deska w przemówieniu swojem twierdził m. in., że Rada Miejska w Łodzi została rozwiązana na skutek interwencji kapitału żydowskiego i zakończył przemówienie zamaskowanym apelem do wstrzymania się od udziału w głosowaniu, zwracając się do słuchaczy z okrzykiem: „Kto z was opowie się za roztrwonicielami grosza publicznego?”

Sąd grodzki oddał Deskę pod dozór policji.

Tragiczny wypadek podczas kąpieli.

Nurkując pod wodą rozbił głowę o kamień.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj podczas kąpieli w Warcie.

Zamieszkały przy ul. Kaczorowskiej 35 Michał Strzelecki, lat 13, kąpiąc się w rzece, nurkował zawzięcie. W pewnej chwili, gdy chłopiec dał nurka głęboko pod wodę, na powierzchni wody pokazała się krew, co odrazu zwróciło uwagę kąpiących się w pobliżu. Po chwili wynurzył się z wody ociekający krwią młody pływak. Chłopcu, który walczył ostatkami sił pośpieszono z pomocą i zabrano na brzeg, gdzie stwierdzono, że ma on straszliwie rozbitą głowę.

Jak się okazało, w czasie nurkowania znalazłszy się na semem prawie dnie rzeki uderzył on głową o kamień, doznając poważnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie pozostaje na kuracji. Stan rannego jest ciężki.

Postrzelenie węglokrada.

W pobliskich Wyczerpach banda węglokradów usiłowała wczoraj dokonać napadu na pociąg towarowy.

W chwili, gdy złoczyńcy poczęli wdrapywać się na wagony, zostali spostrzeżeni przez obsługę kolejową, która wezwała węglokradów do opuszczenia pociągu, a gdy to nie poskutkowało, konwojenci oddali w stronę napastników kilka strzałów, raniąc jednego z nich 21-letniego Jana Pawlaka z Wyczerp Dolnych w nogę.

Rannego umieszczono w szpitalu Najśw. Marji Panny, gdzie dr. Szperling w dniu dzisiejszym dokonał operacji wyjęcia kuli. Stan Pawlaka nie budzi obaw.

Pożar wieży Jasnogórskiej przed 35 laty.

W dniu 15 sierpnia r. b. przypada 35 ta rocznica pożaru wieży Jasnogórskiej. Pamiętny ten pożar wybuchł w następujących okolicznościach:

Dorocznym zwyczajem Kompanja Kaliska w uroczyste święto Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny puszczała z wieży Jasnogórskiej rakiety i ognie sztuczne, od iskier zapaliło się jedno z licznych gniazd kawich, z którego płomienie objęły szybko wiązania wieży.

Do akcji ratunkowej stanęła Ochotnicza straż Ogniowa Częstochowska, straż fabryczna Błeszno i szereg innych straży przybyło z bliższych i dalszych miejscowości, lecz wtedy, gdy pozar został już umiejscowjony.

Pożar zauważono na kilka minut przed godz. 11-tą wieczorem, po kilku minutach od alarmu Straż Częstochowska była na miejscu, ogień obiął najwyższą kondygnację wieży i posuwał się powoli niżej.

Ze względu na znaczną wysokość wieży nie mogło być mowy o zalewaniu ognia, akcja polegała na zabezpieczeniu zabudowań kościelnych i klasztornych, które były wystawione na wielkie niebezpieczeństwo.

Ludność Częstochowy oraz przybyli na odpust pątnicy donosili i dowozili wodę, gdy wyczerpały się studnie w Częstochowie, dowożono wodę nawet z Nowego Rynku.

Z palącej się wieży leciały na dachy coraz większe głownie i belki, każdy z siedzących na dachach strażaków może być lada chwila zmiażdżony spadającemi belkami.

Jakoż i zaczynają się ofiary. Części spadającej wieży przygniatają topornika Giepharta, znów belki przygniatają strażaków Szymę, Papińskiego, naczelnika Rampolda. Wewnątrz świeże ofiary: topornicy Wiesiołowski, Pikuła zwaleni spadającą belką belką spadają ze schodów. Spadające belki podbijaję nogi st. topornikowi Tomali, który pada w płomień twarzą i rękami, poparzeni i potłuczeni zostają topornicy Szypuła, Materak Gotz, Lewański, Kraus i st. topornik Szwagier.

W najniebezpieczniejszych miejscach pracowali topornicy Szafrański, Jan Tomala, Rudzki, Szarek, Ligenza, Kapuściński, Kweczka, Engler, st. topornicy Hora, Zych i inni. Zresztą gdyby chcieć wymienić wszystkich, którzy odznaczyli się bezprzykładną odwagą, trzebaby przytoczyć całą listę straży.

Do godz. 4 rano trwała uporczywa walka z rozszalałym żywiołem, dopiero o tej godzinie pożar został ostatecznie opanowany.

O godz. 4 min. 20 rano zaczęły nadjeżdżać straże z sąsiednich miejscowości, przybyła Straż Tow. Akc. Zawiercie, Kopalni Hr. Renard, Huty Katarzyna, Zakładów Hulczyńskiego, Dietla, Fitznera i Gampera, Kopalni Milowice, Kopalni Jerzy oraz Straż Piotrkowska.

Doktorzy W. Sękowski, W. Wrześniowski i E. Kon dokonywali na miejscu opatrunku rannych strażaków.

Krwawa rozprawa nożowa.

Nożowiec zranił ciężko wieśniaka

Mieszkaniec wsi Borowe, gm. Węglowice, 59-letni Jan Radzioch, wiózł do domu drzewo z pobliskiego lasu. — Radzioch spokojnie szedł obok wozu, zajęty myślą znalezienia pracy, jest bowiem bezrobotnym.

W pewnej chwili ukazał się z przeciwnej strony jakiś rowerzysta i minąwszy szybko Radziocha, który go początkowo nie zauważył, zatrzymał się w niewielkiem oddaleniu od wozu, poczem położył rower na ziemię i podszedł styłu do Radziocha, którego ugodził błyskawicznie wydobytym z kieszeni nożem w plecy. Ranny wieśniak odwrócił się i wówczas zauważył napastnika, którym okazał się zamieszkały w Borowem 22 letni Roman Olszewski, znany awanturnik.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu Olszewski wsiadł na rower i szybko odjechał. Ujęła go niebawem policja, przekazując zbrodniarza do dyspozycji sędziego śledczego Boguckiego, który nożowca polecił osadzić w więzieniu.

Rannego Radziocha w stanie groźnym przewieziono do szpitala Najśw. Marji Panny.

Policja prowadzi obecnie dochodzenie, celem ustalenia tła zbrodniczej napaści. Poszkodowany twierdzi, że z Olszewskim, który słynie w całej okolicy z awanturniczego usposobienia, żadnych zatargów dotąd nie miał.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1-ym dniu ciągnienia 1-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50.000 na nr. 47209.

Zł. 20.000 na n-ry: 101463 164999.

Zł. 5.000 na n-ry: 11442 33125 73279.

Zł. 2.000 na n-ry: 27547 70239 110364 118798.

Zł. 500 na n ry: 31964 81724 82436 82610 93119 96607 99027 119864 123910 144519 164332.

Zł. 400 na n ry: 14070 15861 38930 76363 79247 86632 101274 105411 111793 114429 116554 127046 133960 136768 155117 160568 168126 174167 174686 176099 179929.

Zł. 300 na n-ry; 4573 7794 34505 36570 46891 50716 63484 68509 74637 75513 78014 92275 103972 117206 133573 137827 148491 152981 153364 160896 165029 173386.

Zł. 250 na n-ry 1734 6268 8481 9830 14659 23852 24215 24808 25843 27665 29888 33896 36626 42056 43294 46655 68632 70446 72777 73299 77314 81470 81740 98328 110091 112919 113276 113890 118422 122763 123980 124394 125714 135317 136645 146000 148181 155381 157572 158288 162244 162596 174042 178516 179471 183348 184611.

II.

Zł. 20.000 na nr. 119074.

Zł. 10.000 na n-ry: 80815 93595 112295 128945 172029.

Zł 5000 na n-ry: 48524 78954 132088 163515 166387.

Zł. 2.000 na n-ry: 45845 77837 157749 169262 182517.

Zł. 1000 na n-ry: 33509 129187 138458 162654 172796.

Zł. 500 na n-ry: 1645 52955 74837 81442 86522 102517 128960 132750 159470 179580.

Zł. 400 na n ry: 7993 39903 52961 53656 66918 69456 93828 94673 95343 99907 105889 115055 118275 118572 122355 135404 142350 151920 157606 158294 160061 177334.

Zł. 300 na n-ry: 5122 9614 12863 25230 27673 41240 45184 59176 74475 80.410 83311 94490 110976 111487 119163 123624 127196 149373 155060.

Zł. 250 na n-ry: 3316 36877 40019 41910 50409 54842 63829 65192 66786 70786 71227 79009 80724 83392 84221 86317 87971 88720 96580 99534 99783 102820 104696 106497 107769 1116431 111989 119119 122441 127762 129844 131992 136836 14611 6151770 153158 154864 158002 158437 158674 162338 163811 167749 172277 174045 174075 179376 181068.

Dyrekcja Szkoły Rzem.-Przem. Okr. Tow. Rzem.
w-m, Aleja Wolności 17

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne na wydziały ślus. mechaniczny, elektromonterski i stolarski odbędą się dnia 2 i 3 września b. r. o godz. 8 rano.

Do egraminów wstępnych są dopuszczani kandydaci z wykształceniem 7 oddz. Szkoły Powszechnej.—Zapisy przyjmuje się do dn. 25 sierpnia Wszelkich informacyj udziela codziennie Kancelarja Szkoły w g. 8—16.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Zarząd Miejski w Częstochowie rozpisuje przetarg nieograniczony na budowę w surowym stanie szkoły powszechnej przy ul. Sabinowskiej w Częstochowie.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę szkoły" należy składać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego (pokój № 19) do dnia 28 sierpnia 1935 r. do godz. 12-tej wraz z pokwitowaniem kasy miejskiej na wpłacone wadjum przetargowe w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 3% oraz podpisanemi: projektem umowy i warunkami przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 sierpnia 1935 r. o godz. 12-tej. Niezbędne podkłady do oferty można otrzymać codziennie od godz. 9-tej do 12 tej w Wydziale Technicznym, pokój № 17, za opłatą 5 złotych, oraz tamże wyłożony jest do obejrzenia projekt szkoły.

Tymczasowy Prezydent Miasta

(—) **Jan Mackiewicz.**

Dziś okręgowe zgromadzenie wyborcze wybiera kandydatów na posłów do Sejmu.

Częstochowa i powiat wybierają 2 posłów. — Przebieg zgromadzenia okręgowego.

Dziś o godz 12 w gmachu Ogniska Niepodległości przy ul. Pułaskiego 2 rozpoczęło się zebranie okręgowego zgromadzenia wyborczego, które na zebraniu tem dokona wyboru kandydatów na posłów do Sejmu z okręgu № 25 — Częstochowa, obejmującego miasto i powiat. Z okręgu tego, jak wiadomo, wchodzi do Sejmu 2 posłów.

Na ogólną liczbę 143 delegatów, udział w zebraniu bierze 141 delegatów, wybranych przez Radę Miejską (30 delegatów), Wydział Powiatowy (10 delegatów), Rady Miejskie w Kłobucku (2 delegatów) i Krzepic (1 delegat), 21 Rad Gminnych z powiatu Częstochowskiego (ogółem 38 delegatów), Izby: Przemysłowo Handlową (9 delegatów), Rolną (5 del.), Rzemieślniczą (8 del.), Związek Stowarzyszeń Zawodowych (10 del.), ZZZ. (4 del.), Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe (3 del.), nauczycielstwo (4 del.), Zw. Prac. Ubezp. Społ. (2 del.), Zw Urzędników Kolejowych (1 del.), Zw. Pracowników Poczt, Telefonów i Telegrafów (1 del.), Uunja Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych (1 del.), Radę Izby Lekarskiej w Krakowie (3 del.), Radę Izby Notarjalnej w Warszawie (1 del.), Zw. Techników Polskich (2 del.), Koło Gospodyń Wiejskich (1 del.).

Jak widać w zgromadzeniu okręgowem reprezentowane będą prawie wszystkie organy, uprawnione do wyboru delegatów do zgromadzenia. Brak tylko 2 delegatek: Katolickiego Stow. Kobiet — 1 del. i Stow. Kobiet Pracujących „Przezorność" — 1 del. Stowarzyszenia te pozostają pod wpływem Stronnictwa Narodowego i dlatego nie przyjęły udziału w wyborach.

Przewodniczący zgromadzenia okręgowego komisarz wyborczy, dyr. Wacław Płodowski, sekretarzuje p. Antoni Markiewicz.

W chwili oddawania numeru na maszynę odbywa się sprawdzanie obecności biorących udział w zgromadzeniu delegatów.

* * *

Jaki będzie przebieg zgromadzenia okręgowego?

W pierwszym rzędzie zgromadzenie ustala listy kandydatów na posłów, która ma zawierać conajmiej 4 kandydatów.

Spośród zgłoszonych kandydatów — jak wiadomo, prawo zgłaszania kandydatów w myśl przepisów ordynacji wyborczej przysługuje każdemu uczestnikowi zgromadzenia okręgowego, nie wyłączając przewodniczącego, zostaną wpisani na listę wszyscy zgłoszeni kandydaci, o ile liczba ich nie przewyższa czterech, albo też gdyby liczba ich przewyższała czterech, ci spośród zgłoszonych kandydatów, którzy uzyskali głosy conajmniej 1/4 głosujących w zgromadzeniu okręgowem. Jeżeli w pierwszem głosowaniu, a następnie i w drugiem głosowaniu conajmniej 4 kandydatów nie uzyska głosów 1/4 głosujących, wówczas przewodniczący zgromadzenia przeprowadza głosowanie ściślejsze, skreślając jednocześnie z wykazów zgłoszonych kandydatów na posłów osoby, które w drugiem głosowaniu otrzymały najmniejsze ilości, w taki sposób, aby liczba zgłoszonych kandydatów nie była wyższa od 12, za wybranych w głosowaniu ściślejszem uznaje się 4 kandydatów, którzy uzyskali w tem głosowaniu kolejno największą liczbę głosów. Gdyby jednak czwarty skolei kandydat otrzymał równą ilość głosów z następnym lub następnymi kandydatami, to w takim wypadku wpisuje się również i tych ostatnich.

Jeżeli lista kandydatów na posłów zawiera mniej niż 8 nazwisk, zgromadzenie okręgowe przystępuje do ustalenia listy zastępców kandydatów na posłów. Przy wyborze zastępców kandydatów na posłów stosuje się tryb postępowania, określony dla ustalenia listy kandydatów na posłów.

Należy zauważyć, że w myśl art. 51 ordynacji wyborczej dla Sejmu zastępcy kandydatów na posłów są przewidziani nie na wypadek wygaśnięcia lub utraty mandatów przez posła, ale na wypadek, gdyby kandydat na posła, wpisany na listę kandydatów, nie zgodził się kandydować lub z innych przyczyn prawnych został z listy skreślony.

Po ustaleniu listy kandydatów (przyczem kolejność umieszczania kandydatów na liście jest przewidziana w art. 46 ordynacji wyborczej dla Sejmu) oraz po potwierdzeniu i podpisaniu protokułu, komisarz wyborczy zamyka zgromadzenie okręgowe, a następnie przesyła odpisy protokułu wraz z załącznikami generalnemu komisarzowi wyborczemu i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej oraz zawiadamia równocześnie kandydatów na posłów o wpisaniu ich na listy.

* * *

W czwartek 15 bm. o godz. 11 w sali Wydziału Powiatowego odbędzie się zebranie przewodniczących zebrań obwodowych do Senatu z Częstochowy i powiatu częstocgowskiego.

Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy.

W ostatnich czasach w mieście naszem zaczęły ukazywać się w obiegu znaczne ilości fałszywego bilonu, przeważnie 50 groszówek oraz monet jedno i dwuzłotowych.

Falsyfikaty były tak doskonale podrobione i miały tak łudzące pozory autentyczności, że nawet biegli w odróżnianiu pieniędzy ludzie padli ofiarą fałszerzy. Niepozbawioną charakterystycznej wymowy okolicznością jest stwirrdzony fakt, że nawet kasjerzy Banku Polskiego niezdołali odróżnić falsyfikatów.

Wydział śledczy wszczął energiczne dochodzenia w kierunku wykrycia zbrodniczych pomocników Mennicy Państwowej. Dochodzenie uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem i onegdaj policja wykryła fabryczkę fałszywych pieniędzy i ujęła fałszerzy.

Okazali się niemi 36 letni Władysław Jagusiak, były dozorca domu przy ulicy Senatorskiej 22, oraz 40-letni Aleksander Toran, niedawno przybyły z Niemiec, gdzie też prawdopodobnie zdobył nadzwyczajny kunszt podrabiania pieniędzy.

Ostatnio Toran zamieszkiwał w osławionych barakach na Stradomiu.

Fabryczka mieściła się w mieszkaniu Jagusiaka. Wywiadowcy wydziału śledczego zastali ją w pełnym biegu. Podczas rewizji znaleziono prasę do podrabiania pieniędzy, 6 sztanc, kamienny dzban do topienia metalu, znaczną ilość różnych chemikaljów, metali i stopów, środki do posrebrzania monet, oraz kilkaset gotowych monet, przeznaczonych do puszczania w obieg.

Z polecenia sędziego śledczego obydwaj fałszerze zostali osadzeni w więzieniu śledczem.

Z RADOMSKA.

— **Ważne dla Komitetów Gminnych B.B.W.R.** Kierownictwo Sekretarjatu Rady Powiatowej BBWR. w Radomsku, z dniem 13 b. m. objął p. Józef Żymirski.

— **Dziki czyn nożowca** Edward Woldan ze wsi Zawada, gm. Konary na tle porachunków osobistych został w dniu 10 b. m. pobity nożem rzeźnickim po głowie i plecach przez 19 letniego Stefana Grabnego z tejże wsi.

Ofiarę nożowca w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

ANTONI STANKIEWICZ.

Hitler, gwiazdy i Polska.

W dziedzinie astrologji jestem laikiem, mimo to nie mogę się powstrzymać, by nie zanotować sobie na boczku (nie wędzonym, lecz papierowym) uwag, jakie mi się nasuwają.

Pan Jan Starża Dzierzbicki, prezes Polskiego Towarzystwa Astrologicznego w 32 nr. „Swiata" tak rozpoczął swój artykuł „Hitler, gwiazdy i Polska":

„W chwili narodzenia kanclerza Hitlera zaczynał wchodzić ósmy znak zodjaku — Skorpion, rządzony przez Marsa. Działanie tego znaku, niezwykle potężne — w rezultacie daje zawsze wielkie kontrasty, ale nigdy nie tworzy natur przeciętnych. Jest to znak woli, władzy, dążenia do potęgi — typowy znak dyktatorów".

Robię pauzę, by się zastanowić nad tym wstępem.

Powiedziane jest: „W chwili narodzenia kanclerza Hitlera". Szyller Szkolnik zapewnia mnie, że znak ósmy zodjaku—Skorpion przypada na dzień 25 miesiąca listopada, na godz. 13. Być może i prawdopodobnie obecny kanclerz Hitler Adolf w tym okresie zjawił się na świecie. Ale chyba nie kanclerz, a napewno zwykły dzieciak, obdarzony talentem nie tyle dyktatorskim, ile malarskim i gustującym w kolorze żółtym, tak wiele kłopotu przysparzającym matkom, mamkom i niańkom.

A więc:

„W chwili urodzenia kanclerza Hitlera zaczynał wchodzić ósmy znak zodjaku"... Akurat wtedy. Przedtem nigdy nie wschodził, cierpliwie oczekując chwili urodzenia kanclerza Hitlera. To mi przypomina powiedzonko dziecka: — Tatusiu, dlaczego w gazetach zawsze piszą o śmierci wielkich ludzi a nigdy o ich narodzinach? Otóż ósmy zodjak, który jest typowym znakiem dyktatorów, uczcił swem wzejściem narodziny kanclerza Hitlera: dyktatora.

Uczono mnie w szkole, że gwiazda t. zw. „betleemska" prowadziła mędrców świata do żłóbka Zbawcy świata. Kanclerza Hitlera, według orzeczenia p. Jana Starży Dzierzbickiego, oznajmił światu ósmy zodjak — Skorpion, stworzenie skądinąd bardzo nieprzyjemne: optycznie namacalne.

Nie mam zamiaru podawać w wątpliwość daty urodzin kanclerza Hitlera, ale statystyka mnie przekonywa, że w tym samym ściśle czasie, bodajże w tej samej godzinie przyszło na świat conajmniej kilkadziesiąt tysięcy, wprawdzie nie kanclerzy, ale dzieci, z których niejedno wyrosło na dzielnych malarzy pokojowych i kaprali, a żaden na kanclerza i dyktatora.

Na tym właśnie punkcie, w niczem nie uchybiając godności kanclerza, nie mogę się zgodzić z p. Janem Starżą Dzierzbickim. Ładnieby ten i tak już nie szczęsny świat wyglądał. gdyby pod ósmym znakiem zodjaku, który jest rządzony przez Marsa, rodzili się sami dyktatorzy. Wątpię, czy wtedy kanclerz Hitler byłby kanclerzem.

Jak zaznaczyłem, w dziedzinie astrologji jestem laikiem, może dlatego wiele myśli wyrażonych w artykule p. Starży Dzierzbickiego brzmi dla mnie bardzo tajemniczo. Choćby naprzykład:

„Znak Skorpiona — to znak nienawiści i tacy ludzie (kie licho?) są bardzo niebezpiecznymi wrogami — nigdy bowiem nie zapominają uraz doznanych, a przy okazji mszczą się dotkliwie, chociażby po najdłuższym nawet okresie czasu".

Albo:

„Upadł wprawdzie i załamał się całkowicie Napoleon III, który miał Saturna na środku nieba — ale to nie była jego własna wina, przedewszystkiem rozwięzłego życia, jakie prowadził".

Przyznaję, nie wiedziałem dotychczas, że rozwięzły tryb życia może spowodować u człowieka posiadanie Saturna na środku nieba. Ale widocznie w astrologji takie wypadki się zdarzają.

Wracam jednak do tematu: do Hitlera, gwiazd i Polski:

„Kanclerz Hitler — pisze p. Starża Dzierzbicki — prowadzący skromny tryb życia, nie jadający mięsa, nie tolerujący rozpusty i nudyzmu — czyni zadość wymaganiom Saturna i nie potrzebuje się obawiać gniewu Wielkiego Stróża Progu Wieczności".

Wiedzieć bowiem trzeba, że „Saturn — to Stróż Progu Wieczności, pro wadzący ludzkość do rozwoju duchowego przez cierpienie, a przeżycia, jakie on sprowadza — ryją głęboko swe ślady na duszy ludzkiej. Saturn jest wielkim oczyścicielem i poskromicielem zwierzęcości — to najwyższy czynnik dosko nałości, uczący ludzkość cierpliwości, pracowitości, czystości i dyskrecji".

Mimo to: „Astrologowie francuscy wskazują na Saturna, który w tym horoskopie (A. Hitlera) zajmuje środek nieba i ma przynosić najpierw wyniesienie a potem upadek".

Pan Starża Dzierzbicki przyznaje, że jest to możliwe, pociesza jednak, że „nie jest to jednak konieczne — astrologja prawdziwa nie zna bowiem fatalizmu".

Ponieważ: „Saturn w tym horoskopie pomieszczony jest w znaku Lwa, reprezentującym królewskość zarówno jak i Francję, oznacza to, że zarówno w stosunku do monarchji jak i do Francji A. Hitler będzie się ustosunkowywać — na dłuższy dystans — nieżyczliwie".

A w stosunku do Polski?

„Od tysiąca lat prawie mamy już tam (w zodjaku) wyznaczone swoje miejsce — od 30 do 60 stopnia ekliptyki. Jest to znak Byka, przez który słońce przechodzi od 20 do 27 maja i — jak to wszyscy już zdążyli zauważyć — właśnie wtedy mają miejsce najważniejsze wydarzenia naszej historji".

„Słońce wyobrażające indywidualność duchową człowieka — jest w horoskopie A. Hitlera pomieszczone w pierwszym stopniu Byka, reprezentującym na zodjaku Polskę"... „tej to właśnie pozycji należy przypisać nasz sojusz z Niemcami".

Jednak—dowodzi dalej autor w horoskopie Hitlera w znaku Byka znajduje się i groźny Mars, symbol rozdźwięku i wojny, przeto „za lat piętnaście i pół możemy oczekiwać conajmniej... pogorszenia się naszego stosunku z Niemcami". „Zresztą — dodaje autor — ta chwila krytyczna może się zaznaczyć i wcześniej".

Horoskop p. Starży Dzierzbickiego zapowiada na rok 1936 dla kanclerza „okres wyniesienia, organizacji i krystalizacji, dążenie do potęgi najwyższej" — a na rok 1937 dołączenie się równocześnie z Wenerą rodix — „co przynieść może Führerowi powodzenie w miłości, okres wesołych rozrywek, a krajowi — rozwój sztuk plastycznych, teatru, literatury.

Rok 1938 zapowiada się według horoskopu bardzo interesująco, ze względu na świetne połączenie słońca z Uranem, co zapowiada nowe horyzonty, pomyślne wydarzenia, wielką passę polityczną reformy itd,

Ponadto „ponieważ Uran pomieszczony jest w znaku Wagi, reprezentującym Austrję — „Anschluss" wówczas w 1938 roku może się powieść".

Horoskop kończy się niedającem się, dziś zwłaszcza, zaprzeczyć orzeczeniem: „Musimy stwierdzić, że naogół jest to horoskop potężny, wskazujący na człowieka potężnego".

Po przeczytaniu tego horoskopu stałem się przesądny: zaniepokoiła mnie dziwnie w żałobnym tonie utrzymana okładka „Swiatu", w którym horoskop p. Starży Dzierzbickiego pomieszczony został mimo, że wiem już, że „astrologja prawdziwa nie zna fatalizmu".

Astrologja — owszem, ale ja jestem fatalistą.

Słowo sportowe

Z Kieleckiego Okręg. Kol. Sędz. P.N.

W miejsce p. Hyli Wład., który ustąpił z zarządu, zarząd Kiel. O. K. S. dokooptował p. inż. Mieczysława Wajnsztoka w charakterze wice-prezesa.

—

Posiedzenia zarządu Kiel. O.K.S. odbywać się będą co drugi wtorek o godzinie 18 w lokalu własnym II Aleja 29 m. 11.

—

Przyjęty został w poczet członków Kiel. O.K,S. sędzia rzecz. kpt. Henryk Spaltenstein—przeniesiony z Lwowskiego O.K.S..

—

Na własną prośbę został skreślony z listy członków tut. O. K. S. sędzia rzecz. p. Władysław Hyla.

—

W niedzielę 25 b.m. o godz. 15 na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego, rozegrane zostaną rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy Okręgowem Kolegjum Sędz. P.N. — Podkolegjum (Sosnowiec).

—

W sobotę 17 b.m. o godz. 17 na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego, odbędą się międzynarodowe zawody piłkarskie: F. C. Wien (Wiedeń)—Brygada. Mecz ten ze zrozumiałych względów wzbudził w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Brygadzie spotkanie to winno przynieść przed rewanżowym meczem z Dębem duże korzyści, a wszczególności linji napadu, która zwykle jest najsłabszym punktem zespołu. Gracze napadu Brygady winni dobrze podpatrzeć napad F. C. Wien, aby później pociągnięcia te zaproduko wać i przyswoić sobie.

—

Rewanżowe spotkanie Dąb—Brygaga, odbędzie się w niedzielę 25 b.m. Na mecz ten wybiera się wielu zwolenników i sympatyków Brygady.

Aby dokładnie poinformować naszych czytelników o przebiegu tego meczu, który będzie miał decydujące znaczenie, redakcja naszego pisma deleguje specjalnego sprawozdawcę sportowego, który zaraz po meczu poda przebieg i wynik meczu.

Kaes

Z KRAJU.

Sensacyjny proces
o nieudzielenie pomocy tonącemu.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę Stefana Józewskiego i Mikołaja Andrzejewskiego, oskarżonych z art. 247 k. k., mówiącym o nieudzieleniu pomocy znajdującemu się w grożącem bezpośredniem niebezpieczeństwem dla życia

Rok temu na jeziorze w Trokach, w czasie silnego wiatru, jechał kajakiem żyd Abraham Sznajder. W pewnej chwi li kajak pod naporem fal przewrócił się i Sznajder wpadł do wody w miejscu bardzo głębokiem i zaczął wzywać rozpaczliwie pomocy. W pobliżu jechali łodzią spacerową dwaj młodzi Polacy, Stefan Józewski i Mikołaj Andrzejewski. Podjechali oni do tonącego i zobaczywszy, że tonący jest żydem zawołali:

— Wykąp się trochę, to ci nie zaszkodzi!

Młody żyd resztkami sił trzymał się na powierzchni wody. Józewski i Andrzejewski rzucili tonącemu na pożegnanie:

— Wielka rzecz! Będzie o jednego żyda mniej!

Ostatecznie tonącego wyratował inny sportowiec, Aleksander Mackiewicz. Po ocaleniu Sznajder wytoczył oskarżenie przeciwko Józewskiemu i Andrzejewskiemu.

Sąd okręgowy skazał obu na półtora roku więzienia, zawieszając im wykonanie kary na trzy lata.

Sąd apelacyjny zmniejszył im karę do 1 roku, ale zniósł zawieszenia wykonania, oskarżeni natychmiast po rozprawie zostali osadzeni w więzieniu.

Lekarz przepisuje Konającemu... czarną Kawę.

W Tarnowie miał miejsce wypadek, który wywołał powszechne oburzenie. Od dłuższego czasu chorował na płuca 52 l. robotnik miejski Jan Broż. We czwartek 8 b. m. po powrocie z pracy i spożyciu kolacji zasłabł, a zaniepokojona żona udała się w nocy po rejonowego lekarza, który jej jednak oświadczył, że dyżur ma inny. Wezwany „właściwy" lekarz po zbadaniu chorego orzekł, że nic mu nie jest i zaordynował człowiekowi choremu na płuca celem uspokojenia... filiżankę czarnej kawy i zimne okłady na piersi i głowę, poczem odjechał, polecając, by następnego dnia o godz. 10 rano zgłosił się u niego.

Chory po wypiciu czarnej kawy i zimnych okładach dostał silnych torsyj i dreszczów i z każdą chwilą stan jego się pogarszał. Zrozpaczona żona wysyłała dziecko dwukrotnie po owego lekarza, lecz ten nie przybył, tylko przez służącą oświadczył, aby choremu podawać w dalszym ciągu czarną kawę i robić zimne okłady.

O godz. 6-ej rano wreszcie na błagania kobiety przybył lekarz rejonowy, który po zbadaniu chorego widząc, że stan jest groźny, polecił, przewieźć Brożа do szpitala. Lecz było już za późno, bo chory w międzyczasie zakończył życie.

Ujęcie poszukiwanych zbrodniarzy.

W nocy 16 lipca b. r. we wsi Wulka Mazowiecka, powiat Rawa Ruska, została wymordowana rodzina Krämerów, składająca się z 3 osób: braci Jakóba i Markusa oraz matki Lei, a ich siostra Marja Krämer odniosła ciężkie rany.

Bracia mieli rano wyjechać na targ do Rawy Ruskiej, przygotowawszy sobie uprzednio w tym celu pieniądze, które były celem i przedmiotem rabunku. Ocalała Marja Krämer nie podawała dotąd rysopisu sprawców którym udało się ukryć. — Po przeprowadzeniu się z Wulki Mazowieckiej do Lubaczowa, złożyła Marja Krämer rewelacyjne zeznanie, które stało się punktem zwrotnym całej sprawy. Uzasadniając dotychczasowe swe milczenie obawą przed zemstą bandytów, Marja Krämer podała, że w jednym z morderców swej rodziny rozpoznała 36-letniego gajowego Franciszka Gmernickiego, zamieszkałego w Wulce Mazowidckiej, który krytycznej nocy miał do nich strzelać i rabować. Gmernicki, który uchodzi za inicjatora bestjalskiej zbrodni, gdyż już był karany, a m. in. 4-letniem więzieniem za rabunek, został oddany do dyspozycji władz sądowych.

Tej samej nocy, kiedy zaszedł mord w Wulce Maz. zabity został skrytobójczo w Okopach, pow. rawskiego, Piotr Pawlyk, który ugodzony kulą podczas snu w stodole, zmarł.

Obecnie ujęto mordercę Pawlyka, którym okazał się jego sąsiad Piotr Stechnyj. Stechnyj, po przegraniu procesu majątkowego z Pawlykiem, kierując się żądzą zemsty, zabił swego przeciwnika.

ZE SWIATA.

Tragiczne dzieje młodocianej matki
zabiła niewidome dziecko.

Wioska Tulleries w pobliżu Auxerre stała się w tych dniach widownią strasznej zbrodni.

Przed dwoma laty 13-letnia Germaine Grivaux wyszła zamąż za niewiele starszego od siebie Constant d'Reminot. Młoda para musiała uzyskać pozwolenie prezydenta republiki na zawarcie związku małżeńskiego.

Po roku małżeństwa 14-letnia Germaine powiła dziecko, które dotychczas chowa się zdrowo. Drugie dziecko natomiast, które urodziło się przed 7 miu miesiącami, przyszło na świat niewidome. Przeprowadzona krótko po urodzeniu operacja nie udała się. Dziecko nie odzyskało wzroku.

Odtąd młodociana matka, sama dziecko jeszcze, popadła w stan silnej depresji psychicznej.

W tych dniach 15-letnia matka zgłosiła się na posterunek żandarmerji, oświadczając, że strzałem z rewolweru zabiła swe siedmiomiesięczne niemowlę.

Żandarmi udali się na miejsce zbrodni. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził, że dziecko jeszcze żyje. Umieszczono je w szpitalu, jednak istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Młodocianą zbrodniarkę, która oświadcza, że usiłowała zamordować dziecko, gdyż przerażała ją myśl o tragicznym losie ociemniałego dziecka, osadzono w więzieniu.

Nietonąca łódź ratunkowa.

Stocznia w Ystad wykonała ostatnio nowy typ łodzi ratunkowej, która nie tonie, a nadto posiada inne, niespotykane dotąd właściwości. Łódź ta, jakkolwiek ma 10 metrów długości, zanurza się tylko na pół metra tak, że może być użyta zarówno na płytkiej wodzie, jak i na głębinie.

Około 70 komór powietrznych umieszczonych wewnątrz łodzi pozwala jej utrzymać się na powierzchni w najgorszą pogodę. Specjalna instalacja usuwa szybko wodę, przedostającą się przez burtę. Nowa łódź ratunkowa może być poruszana zapomocą silnika, żagla, lub wioseł.

Nowością jest tu również ochraniacz śruby na wypadek, gdy łódź zaczyna szorować po dnie na płytkiej wodzie.

Fakirom w Trypolisie nie wolno uprawiać sztuczek.

Gubernator generalny na italskie północne kolonje afrykańskie, wydał dekret zakazujący uprawiania różnych sztuczek przez fakirów w Trypolisie.

Na zebraniu komisarzy prowincjonalnych, na którem było około 20 leaderów krajowców, gubernator oświadczył, że nie można dłużej pozwalać fakirom na chodzenie po ogniu, połykanie jadowitych owadów, gwoździ lub na zakładanie dzieciom kółek do nosa, ponieważ takie praktyki sprzeciwiają się zasadom nowoczesnej cywilizacji i zarazem zasadom wiary mahometańskiej. Przedstawiciele tubylców oświadczyli, że zgadzają się na wydanie projektowanego rozporządzenia generalnego gubernatora.

Pies z lakierowanemi pazurkami.

Na konkursie piękności psów w znanem kąpielisku francuskiem Deuville pierwszą nagrodę zdobył pies niemiecki, który miał pazurki pomalowane jaskrawą czerwoną farbą. Właścicielka psa miała na ten sam kolor polakierowane paznokcie. Niebawem zacznie się już pudrować psom pyszczki?

Gołębie na usługach wojennego szpiegostwa.

Zdolności pewnych gatunków gołębi do odbywania dalekich podróży powrotnych do miejsca, skąd je wzięto, są ogólnie znane. To też chętnie tę ich zdolność powrotu do „macierzystych portów" wyzyskiwano w czasie różnych wojen. Najtrudniejszem zadaniem było tylko przetransportowanie gołębi przez linję frontu i dostarczenie ich agentom wywiadu w głębi kraju nieprzyjacielskiego. Chociaż bowiem agent transporter przedostał się z koszyczkiem gołębi przez linję, to mógł łatwo z transportem wpaść w ręce kontrwywiadu. Dlatego do transportu gołębi używano zwykle specjalistów w tego rodzaju eskapadach, a więc zawodowych przemytników, którym się to najlepiej udawało.

Do niebywałej precyzji doprowadzili wywiad przy pomocy gołębi Niemcy. Ich najdzielniejszym agentem był niejaki „Feliks". Ów „Feliks", mszcząc się na Rosji za śmierć swej przyjaciółki Geni Josipówny — również niemieckiego szpiega — schwytanej przez Rosjan na gorącym uczynku i powieszonej, ryzykował najniebezpieczniejsze przeprawy.

Pewnego dnia otrzymał „Feliks" zadanie przetransportowania dwudziestu gołębi przez linję frontu na tyły armji rosyjskiej i wręczenia transportu tamtej szym agentom niemieckiego wywiadu. Wziął sobie do pomocy dwóch przemytników. Każdemu z nich dał po dziesięć gołębi w koszyku, sam zaś wziął „kapsułki" i papier raportowy.

Owe „kapsułki" były to małe rurecz ki aluminjowe, do których szpieg wkładał meldunek, pisany na specjalnie cieniutkim papierze. Kapsułki te przywiązywał do nóżki gołębia i wypuszczał go do lotu.

Transport ptaków odbył się nocą. „Feliks postępował na czele pochodu. Za nim dwaj przemytnicy. Posuwając się powoli, ostrożnie przez lasy i bagna, po kilku godzinach, nad ranem, wydostali się wszyscy ze strefy niebezpiecznej i dotarli do agentów w okolicy Ossowca, który był miejscem przeznaczenia przesyłki.

Zwykle wysyłano po dwa gołębie z tym samym meldunkiem. Po większej bowiem części gołębie te były zestrzeliwane zarówno przez rosyjskich, jak i przez niemieckich żołnierzy. Tak naprzykład na dziesięć par gołębi, tylko 5 par doleciało do centrali niemieckiego wywiadu. Resztę zestrzelili Rosjanie.

Jak cenną dla Niemców wiadomość przyniósł pewien gołąb-szpieg z pod Ossowca, o tem świadczy następujący fakt: Dziewiętnasty korpus rosyjski, jeden z najdzielniejszych na wschodnim froncie, leżał w rezerwie, na wschód od Ossowa. Pewnego dnia otrzymał on rozkaz jaknajśpieszniejszego posunięcia się dalej na północ pod Mitawę i niespodzianie zaatakowania Niemców. Radjowa stacja dziewiętnastego korpusu była już załadowana. Nie powiadomiła jednak uprzednio jak było zwyczajem Rosjan, stacyj sąsiednich o swym demontażu. Ponieważ sprawa bardzo nagliła, przeto agent niemiecki, znajdując się przy korpusie, dał agentowi gołębiarzowi rozkaz natychmiastowego wysłania trzech gołębi z odpowiednim meldunkiem.

Tylko jeden z tych trzech gołębi doleciał do niemieckiego sztabu. Dwa zestrzelili Rosjanie już nad Ossowcem. W aluminjowej kapsułce znajdował się następujący meldunek „Załadowanie dziewiętnastego korpusu rozpoczęto dziś rano. Korpus rozpocznie akcje po obu stronach drogi Ryga — Mitawa natychmiast po przybyciu na miejsce".

Po otrzymaniu tej tak ważnej wiadomości, rzucili Niemcy natychmiast posiłek na zagrożone punkty. Zdążyły one jeszcze przybyć na czas. Wściekle tego dnia atakujący Rosjanie zostali na całej linji odparci, ponosząc niebywałe szkody. Wszystko dzięki gołębiowi, użytemu dla celów szpiegowskich przez wywiad niemiecki.

RADJO.

WARSZAWA 15 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8 48 Gimnastyka. 9.02 Marsz (płyta). 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport.-turystyczna. 9.55 Program na dzień bieżący 10.00 Muzyka operowa (płyty). 10.30 Uroczyste nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 "Podróżujmy. "Pochwała Helu„. 12.20 Poranek muzyczny 13.00 Słuchowisko aktualne 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.58 Wiadomości meteorologiczne. — 15 00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 Dzień konia. 15.35 Pieśni o wojnie na wojnie pisane. 16.00 Pogadanka dla dzieci młodszych p t. „Dlaczego myjemy ręce„ wygł. stary doktór. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 Codz odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk., 18.00 Odczyt z Krakowa. 18.10 Minuta poezji. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.45 (płyty.) 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 (płyty) 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Sygnały wojska polskiego..20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Teatr ze Lwowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Mała ork. P. R. pod dyr Z. Górzyńskiego. — 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

115 (powieść)

Poświęcenie! cicha praca! — powtórzył—frazesy! Sam powiadasz, że już niemasz dawnej wiary, ale po niej zostało ci coś nakształt powierzchownego blichtru; nie wierzysz, a posługujesz się słowami, którym twój umysł przeczy; został ci pozór, który bez treści jest—obrzydliwy.

Zygmunt już nie słuchał szyderstw Sipajłły. — W tej chwili wybiła godzina trzecia. Czarnoszyński sięgnął ręką do kieszeni i wyjął zmięty liścik.

— Już czas—szepnął, czytając—już czas...

Sipajłło zamilkł i bacznie obserwował go z pod oka.

— Czas na ślub księcia de Sarthes—wymówił zwolna — i twojej kuzynki Ireny.

Zygmunt nagłym ruchem ręki potarł czoło, jakby z niego gnębiącą troskę zetrzeć pragnął.

— Chcesz być może na tym ślubie? spytał tonem, któremu widocznie usiłował nadać brzmienie swobodne; mam kilka biletów do rozdania znajomym, mogę ci służyć. To ci ułatwi wejście do kościoła.

Sipajłło zrazu odmówił.

— Po co tam pójdę? Nikogo nie znam.

— Przeciwnie — odparł Zygmunt—zobaczyłbyś tam dawną twoją znajomą, o którą się pytałeś, Olę.

— Nie poznałbym jej chyba—wtrącił Jerzy. 'Nie widzieliśmy się lat tyle.

— O, poznasz niezawodnie — odrzekł Czarnoszyński — wyróżnia się urodą. Miałem ci o niej opowiedzieć i zapomniałem w zapale dyskusji, która ani wesołą, ani, zdaje się, potrzebną nie była. Wina piłem za wiele i to mię tak usposobiło.

Widocznie teraz pragnął zatrzeć wrażenie poprzedniej rozmowy; przymuszał się więc do wesołego śmiechu i żartów.

Wyszli na ulicę. Zygmunt zaczął opowiadać o Oli; świeże powietrze otrzeźwiało go i uspokajało.

— Ile razy — wtrącił — piję trochę więcej wina, napadają mnie pesymistyczne myśli. Ale ty tego nie bierz zbyt na serjo. Ja ciebie wcale zniechęcać nie chcę, mnie zaś, jak widzisz, jest teraz zupełnie dobrze, lepiej niż się spodziewać mogłem.

— Daj pokój!—przerwał Jerzy—przed chwilą byłeś szczery, a teraz udajesz. Wiem to doskonale, a przeniknąłem nietylko całe znaczenie tego, co się mieści w słowach, które wypowiedziałeś, lecz widzę dobrze, co się w tobie dzieje. Jestem doktorem i dam ci lekarstwo, boś ty chory Zygmuncie.

Czarnoszyński chmurnie spojrzał.

— Jakie lekarstwo?—spytał krótko.

— Albo szukaj księdza Stanisława i Anieli, poświęcaj się i uświęcaj razem z nimi, albo...

— Albo co?—podchwycił Zygmunt, gdy Sipajłło watrzymał się, jakby się zawahał przed wypowiedzeniem swej myśli.

— Albo—kończył Sipajłło, zatrzymując się i biorąc Zygmunta za ramię, albo powiedz sobie to, co ja sobie powiedziałem, gdym stanął na tym bruku, że w walce o byt, albo w walce o to, co się nam dobrem wydaje, wszystkie środki są godziwe.

— A głos sumienia?—wtrącił Zygmunt.

Jurek się zaśmiał.

— Głos sumienia—odparł—gdy nam staje na drodze do szczęścia lub bytu, jest wrogiem. Głos sumienia do szczęścia lub bytu, jest wrogiem. Głos sumienia, to wynik naszego wychowania, naszych przesądów i uprzedzeń, tego, co nazywamy, a co nas krępuje.

— Bądź zdrów! — rzekł nagle Zygmunt, podając mu rękę—muszę się śpieszyć, wezmę fiakra, nie mogę się spóźnić.

To mówiąc przywołał dorożkę.

— Cóż więc Ola?—rzucił jeszcze pytanie Sipajłło.

— A prawda, nie dokończyłem — odparł Zygmunt pośpiesznie. — Więc, jak ci mówiłem, Ola przed kilku tygodniami opuściła dom pani de Larjeac i rozpoczęła samodzielne życie. Znalazła już protektorów i wielbicieli, zaczynają mówić o niej.

Wkrótce ma wystąpić w teatrze lirycznym, w operze Masse'go. Ja u niej dawno nie byłem, ale mówiono mi, że urządziła się bardzo pięknie. Mieszka na ulicy Papin, urządza wieczory artystyczne. Na dwóch koncertach już wystąpowała z powodzeniem.

— Hm... hm...—mruknął Sipajłło — to dziwne.

— Napatrzysz się tu jeszcze dziwniejszych rzeczy — odparł Zygmunt, wsiadając do dorożki.—Ola, zdaje się— dodał z ironicznym uśmiechem—poszła, albo zamierza iść według twojej rady i z głosem sumienia obejść się, jak z wrogiem. Jeśli chcesz ją zobaczyć, przyjdź na ślub do kościoła św. Magdaleny. Poznasz ją łatwo. Bardzo piękna, wysoka, smukła, ciemno ubrana. Będzie tam z pewnością, mówił mi to Jakób de Larjeac, a on ma informacje podobno najlepsze.

Ostatnie słowa wymówił Zygmunt z pewnym naciskiem szyderczym, wchwili, gdy fiakier ruszył już z miejsca.

Sipajłło, zdumiony tem wszystkiem co usłyszał, a nieco oszołomiony jeszcze winem, przy śniadaniu wypitem, został sam na ulicy, trzymając w ręku dany mu przez Zygmunta bilet, mający mu ułatwić wejście do kościoła św. Magdaleny na ślub księcia de Sarthes.

— Pójdę.—rzekł po chwili sam do siebie.—Zobaczę ten świat i... Olę.

W parę godzin później wnętrze wspaniałej świątyni jaśniało rzęsistem światłem, które rozpryskując się w tysiącznych odblaskach od bogatych złoceń, rozpromieniało barwy fresków i spływało strumieniami świetlanemi po gładkich marmurach. Żaden promień tego światła nie szedł tu na marne, żaden nie zginął bez należytego efektu, każdy olśniewał. Kaplica des mariages, po prawej stronie od wejścia, zapełniona była świetnym orszakiem ślubnym.

Jerzy, wmieszany w tłum, przyciśnięty do jednej z olbrzymich połączonych kolumn, dzielących główną i jedyną nawę kościoła, widział ten orszak wchodzący i wszystkie osoby jedną za drugą, a naprzód pannę młodą, na ramieniu brata.

Szła krokiem pewnym z podniesioną głową, rzucając dokoła śmiałe spojrzenia.

Welon, okrywający jej głowę i spadający z pod wieńca, ciągnął się za nią przejrzystą, śnieżną wstęgą. Po marmurach posadzki długi tren jej sukni pełzał z głuchym szelestem.

Za Ireną postępował pan młody. Wzrostem górował nad innymi. Jerzy doskonale widział twarz jego, nie młodą, zmęczoną o cerze żółtawej, znaczonej żyłkami krwawemi, które zdaleka nadawały policzkom barwę silnych rumieńców.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.